

BIBLIOTEKA GIM. SS. URSZULANEK
WE LWOWIE

L. 2472

23cm

EMBIŃSKI
. Lubelskiego

format 6 m. ped 456

Jednostka a społeczeństwo

P O Z N A Ń

BIBLIOTECZKA AKCJI KATOLICKIEJ

wydawnictwo

NACZELNEGO INSTYTUTU AKCJI KATOLICKIEJ

pod redakcją KS. DR STANISŁAWA BROSSA

1. **Ks. Dr Ferdynand Machay.** Wyszkolenie duchowe apostołstwa świeckiego, (wyczerpane).
2. Walka z pornografią (cykl rozpraw), str. 38, cena 0,70 zł.
3. **Msgr. Dr Wilhelm Reinhard.** Katolik świecki w nadprzyrodzonym organizmie Kościoła, str. 24, cena 0,50 zł.
4. **Ks. Arcybiskup Józef Pizzardo.** Dyrektywy dla Akcji Katolickiej, (wyczerpane).
5. **Ks. Dr Karol Mazurkiewicz.** Czego uczą kryzysy ubiegłych wieków, str. 34, cena 0,80 zł.
6. **Ks. Dr Ferdynand Machay.** Dogmatyczne podstawy Akcji Katolickiej, str. 14, cena 0,50 zł.
7. Statuty Stowarzyszeń Akcji Katolickiej,
8. Statuty i regulaminy Stowarzyszeń Akcji Katolickiej, str. 58, cena 1 zł.
9. **Ks. Dr Wł. Śpikowski.** W Chrystusie — Odkupienie!, (wyczerpane).
10. Dzieło Odkupienia (cykl rozpraw), str. 32, cena 0,70 zł.
11. **Ks. Edward Wojtusiak.** Socjologiczne podstawy Akcji Katolickiej. — Próba syntezy, str. 38, cena 0,80 zł.
12. **X.** Zasługi Kościoła dla ludzkości, str. 16, cena 0,50 zł.
13. **Ks. Biskup J. Hr. Mikes.** Komunizm i nacjonalizm w świetle chrześcijańskiego światopoglądu, str. 13, cena 0,50 zł.
14. **Dr Albert Niedermeyer.** Zadania lekarza - katolika, str. 15, cena 0,50 zł.
15. **Ks. Dr Kazimierz Kowalski.** Nadprzyrodzone podstawy Akcji Katolickiej str. 15, cena 0,50 zł.
16. Katolicyzm a rodzina (cykl rozpraw), str. 36, cena 0,80 zł.
17. **Eugeniusz Januszkiewicz.** Rodzina a państwo, (wyczerpane).
18. **Ks. Dr K. Michalski.** Małżeństwo i rodzina w świetle filozofii chrześcijańskiej. (wyczerpane).
19. **Ks. Jan Rostworowski T. J.** Istota małżeństwa w pojęciu katolickim.
20. **Dr Karol Górski.** Rodzina a kultura współczesna. (wyczerpane).
21. **Prof. Dr Stefan Dąbrowski.** Eugenika ze stanowiska katolickiego, str. 57, cena 1,20 zł.
22. **Dr Andrzej Niesiołowski.** Nowoczesny kryzys rodziny i jego przyczyny, str. 23, cena 0,60 zł.
23. **Dr Marian Wachowski.** Jakie czynniki społeczne zagrażają rodzinie, str. 24, cena 0,60 zł.
24. **Prof. Dr Czesław Martyniak.** Państwo i rodzina, str. 32, cena 0,50 zł.
25. **Ks. Dr Antoni Prumbs.** Koedukacja a światopogląd katolicki, str. 19, cena 0,60 zł.
26. **Prof. Dr Ignacy Czuma.** Reformy prawne dla obrony rodziny, str. 26, cena 0,70 zł.
27. **Prof. Dr Leopold Caro.** Problem społeczny w oświeceniu katolickim, str. 15, cena 0,50 zł.

(Ciąg dalszy zob. 3. strona okładki)

BIBLIOTEKA GIM. SS. URSZULANEK
WE LWOWIE

L. 24 72

format 23 cm uped. 456

Jednostka a społeczeństwo

BIBLIOTECZKA AKCJI KATOLICKIEJ • NR. 72

DR HENRYK DEMBIŃSKI
Prof. Kat. Uniw. Lubelskiego

Jednostka a społeczeństwo

Kolekcja
Emila Kornasia

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna Spółka z o. o. w Poznaniu.

P O Z N A Ń

1 9 3 7

Referat wygłoszony w czasie
III. Studium Katolickiego
w Warszawie
w dniach 5. — 10. IX. 37.

Odbitka z „Pamiętnika” Studium



CM KEK

317057

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr/2012/..... CM

Człowiek rodzi się w pewnych warunkach miejsca i czasu, przynosi z sobą na świat pewne dziedziczne czy też przypadkowe cechy, które razem wzięte składają się na jego indywidualność, tworzą zeń jednostkę, wyodrębnioną spośród gatunku homo sapiens. Cechy te zależne są od takich pierwiastków jak rasa, dziedziczność, temperament, środowisko fizyczne, płeć, miejsce w przestrzeni, okres w czasie, a więc pierwiastki od woli człowieka niezależne, związane w znacznej mierze z determinizmem natury.

Choć jednak człowiek, będąc częścią świata fizycznego, determinizmowi temu podlega, równocześnie jest także podmiotem w świecie ducha, którego rozwojem rządzą prawa moralne. W przeciwieństwie do fizycznych, które działają z nieubłaganą koniecznością i odpowiadają na pytanie, co w danych warunkach wyniknie z danego układu, prawa moralne stanowią tylko, jak w danych warunkach dany osobnik powinien postąpić. Powinność, której samo pojęcie wskazuje na możliwość wyboru między działaniem moralnie zaleconym a zakazanym, jest jednak oczywistą antytezą konieczności, którą ustalają prawa fizyczne. Dlatego mówimy, że człowiek jest osobą, obdarzoną rozumem i autonomią moralną, czyli wolnością kształtowania swego duchowego oblicza.

Z dualizmu natury ludzkiej, złożonej z ducha i ciała wynika niewątpliwie pewne splątanie pierwiastków determinizmu i wolności w naszym przeznaczeniu. Tak jak nie wybieramy miejsca, czasu i sprawców naszego przyjscia na świat, tak samo nie jesteśmy w stanie wykluczyć wpływów środowiska, które od najwcześniejszej młodości na nas działają. One to właśnie wprowadzają w czyn te wszystkie dobre czy złe zarodki, które są w naszej naturze złożone, one działają na dodatni czy ujemny rozwój osobowości człowieka — zupełnie podobnie jak na

wegetację roślinną działa mniej lub więcej umiejętna uprawa. Z tej ostatniej, banalnej zresztą, analogii pochodzi nawet słowo kultura, którym te wpływy określamy. Wśród nich podstawowe dla naszego problemu znaczenie posiadają te, które są wynikiem narodowości jednostki¹⁾.

Otóż trzeba przede wszystkim stwierdzić, że naród nie jest we właściwym tego słowa znaczeniu społecznością polityczną, której właściwości później rozbierzemy. Tutaj wystarczy zaznaczyć, że każda społeczność polityczna jest ustrojem mniej lub więcej dobrowolnie wprowadzonym ze względu na dobro wspólne wszystkich swych członków, dobro, bez którego ludzie ani nie mogliby dążyć do swego celu, ani też go osiągnąć. Naród natomiast oraz narodowość, jako zespół pewnych fizycznych czy duchowych cech jednostki, są zjawiskami naturalnymi. Chodzi tu mianowicie o środowisko kulturalne, w którym jednostka podlega najczęściej z góry określonym i niekontrolowanym wpływom czynników duchowych i fizycznych, które składają się na warunki jej urodzenia i rozwoju. Stanowczo jednak posiada środowisko narodowe moralną wartość dzięki kształcącym i wychowawczym zadaniom, które w stosunku do jednostki spełnia. Z zasady bowiem może sobie człowiek przyswoić pewne pierwiastki ludzkiej doskonałości tylko pod warunkiem, że korzysta ze skarbów narodowego dziedzictwa. Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że naród może grać tylko cząstkową i ograniczoną rolę w rozwoju osobowości ludzkiej, a to właśnie dzięki odrębności swych składników fizycznych, etnicznych, społecznych i kulturalnych, jak też dzięki determinizmowi wpływów, które na jednostkę wywiera poprzez zjawiska dziedziczności i społecznego przymusu. Istnieją przecież wartości duchowe, które zdobyć można tylko w życiu zbiorowym dobrowolnie zorganizowanym, niezależnie od przymusu narodowego środowiska. Inne znowu wymykają się w ogóle spod jego zasięgu.

Oto dla czego stosunki społeczne powinny tworzyć się także niezależnie od więzi narodowej. Kto by zaś ludzi uwięził w środowisku etnicznym jakiegoś jednego narodu i zmuszał, by w nim tylko dokonali swego rozwoju, naraziłby ich na niedostateczne zaspokojenie tęsknoty

¹⁾ Następne wywody, dotyczące narodu i państwa, opieram przede wszystkim na opinii zebranych w Fryburgu teologów katolickich o stosunkach jednostki do zbiorowości. Por. *Vie Intellectuelle*, 10 novembre 1936.

do nieskończoności, właściwej ich naturze duchowej i nieśmiertelnej. Wszelka zaś doktryna, która w narodzie widzi najwyższą jedność społeczną, źródło i granicę wszelkich praw i wszelkich obowiązków, zasługuje na potępienie jako przeciwna godności natury ludzkiej.

Tym niemniej wiemy dobrze, że człowiek nie jest samowystarczalny, że jest w swej pracy nad własnym udoskonaleniem zdany na pomoc, której mu dostarcza jego społeczne środowisko. Żyjąc w izolacji nie byłby w stanie w ciągu całego długiego życia przyswoić sobie te wszystkie wiadomości, które my zdobywamy w ciągu niewielu lat. Tym wszystkim, co człowiek zawdzięcza kulturze swego otoczenia, uzasadnia się często jego społeczne obowiązki, na których strażą stoi Państwo.

Ale właśnie dlatego, że człowiek jest obdarzony rozumem i wolną wolą, możliwością rozeznania zła od dobra i wyboru między jednym a drugim, właśnie dlatego praca nad jego udoskonaleniem będzie ostatecznie jego własną, świadomą celu i dobrowolną pracą, a obowiązki społeczne wobec otoczenia możemy także pojmować jako wynik obowiązku, który wobec samego siebie, wobec własnej osoby posiada. Spełnione w pełnej świadomości celu, któremu służą, i z wolą dopięcia tegoż celu, będą miały zarówno dla pracy nad własnym udoskonaleniem jak i dla interesów społeczeństwa większą wartość, niż spełnione pod naciskiem przymusu. Zresztą odpowiednikiem tych obowiązków muszą być oczywiście także prawa, które będą dla człowieka niezbędnym warunkiem spełnienia zakreślonych mu zadań.

Prawa te mają charakter absolutny w tym znaczeniu, że są zupełnie niezależne od tzw. prawa pozytywnego, tj. od porządku, ustanowionego przez ludzkie społeczności. Niezależność zaś, czyli autonomia osoby, która w nich się przejawia, stąd pochodzi, że człowiek, jako istota duchowa i nieśmiertelna, posiada samoistną wartość, której nie wolno poświęcać żadnej innej stworzonej wartości. Zato społeczeństwa, w których żyje, są tylko doczesnym zespołem uporządkowanych stosunków. Choć zespół taki posiada wartość samodzielną, która bynajmniej nie wyczerpuje się w prostym zestawieniu jednostek, to jednak pozostaje on podporządkowany naczelnym prawom osoby ludzkiej.

Jeżeli bowiem wśród dóbr, o które człowiek stara się w tym życiu, przeprowadzimy podział na indywidualne i zbiorowe, jasnym stanie się, że pierwsze mogą być doczesne lub wieczne, podczas gdy zbiorowe

będą zawsze tylko doczesnymi, niezależnie od tego, czy są duchowe czy materialne. Otóż dobra wieczne mają pierwszeństwo przed doczesnymi, a wśród tych ostatnich duchowe przed materialnymi. Choć więc w pełni musimy uznać rzeczywistą wartość dóbr duchowych, osiągniętych przez takie społeczności jak Naród, Ojczyzna, Państwo — i choć ze względu na trwałość i rozciągłość ich wpływów musimy także uznać ich wyższość w porównaniu z indywidualnymi dobrami duchowymi, musimy zarazem pamiętać, że pozostają one zawsze doczesnymi. Dlatego też społeczności te nie tylko nie mają prawa władać osobą człowieka, ale są nawet obowiązane jej służyć.

Wszak ludzie na to tylko nawiązują między sobą stosunki, aby w sposób coraz to doskonalszy rozwinąć swoją osobowość, z natury towarzyską. W ten sposób powstaje nieskończona liczba ugrupowań w tym samym stopniu różnych pod względem formy i wartości, w jakim różne są potrzeby ludzkiej natury oraz możliwości, których świat dostarcza rozwojowi cywilizacji.

Ugrupowania te mają do spełnienia zadania społeczne. Winny mianowicie uporządkować swe środki działania i prawa, które wynikają z ich szczególnych celów; winny otoczyć opieką działalność jednostek, z których się składają; zapewnić tymże używanie wolności, która im z natury przysługuje; winny wreszcie starać się o to, aby dążenie do celu, każdemu właściwego, pozostawało w harmonii z dążeniem do celu społecznego. Muszą jednym słowem ustalić między sobą, jak również między jednostkami porządek, który nazywamy politycznym.

Porządek ten jest powszechny, ale nie totalny. Obejmuje wprawdzie jednostki i grupy i kieruje ich działaniem, ale czyni to tylko ze względu na ich stosunek do życia publicznego i w miarę, jak wymaga tego dobro ogółu. Choć jest uzasadniony samą naturą rzeczy, ugruntować i ustalić może się tylko dzięki władzy. Cechą zaś władzy jest to, że kieruje działalnością jednostek i grup, z których składa się społeczność polityczna, ku takiemu stanowi społecznemu, który jest dobrem wszystkich i dlatego zasługuje na miano dobra wspólnego.

Ponieważ dalej ustrój polityczny jest *ex definitione* ustrojem prawnym, w ramach jego występują osoby, które z samej swej istoty są osobami prawnymi. Dlatego też wszelki stosunek, zachodzący w tych ramach, powinien być rozpatrywany z punktu widzenia prawnego, a pozytywny porządek, który ta społeczność zaprowadza, może

być tylko stanem prawnym. Również władza, którą sprawuje, jest władzą prawa, a więc władzą, która określa porządek społeczny, odpowiadający sprawiedliwości i dlatego zdolny występować nie tylko jako przymus, ale i jako obowiązek.

Jeżeli więc jako chrześcijanie musimy uznać, że wszelkie zorganizowane społeczności istnieją tylko na to, aby pomóc człowiekowi w spełnieniu jego zadań; jeżeli wraz z Piusem XI stwierdzamy, że człowiek jest celem i ośrodkiem, do którego wszystko zmierza; jeżeli głosimy pierwszeństwo i samodzielność jego praw w stosunku do wszelkiego prawa pozytywnego, to musimy równocześnie pamiętać, że służą one człowiekowi tylko za środek do własnego udoskonalenia, tak że treść ich jest ograniczona względem na ten właśnie cel. Doskonałość bowiem, jak czytamy w encyklice *Divini Redemptoris*, może chrześcijanin osiągnąć tylko, wyężdżając wszystkie siły dla dobra bliźniego i ogółu, a praca taka wyklucza oczywiście samolubne pojmowanie praw osobistych. Drugie ograniczenie praw jednostki wynika ze względu na także same prawa jej bliźnich.

Sądzę, że fałszywe pojmowanie istoty tych praw jest przyczyną wszelkich zdrożności, których liczne przykłady możemy stwierdzić w historii politycznej ostatnich lat dwustu.

Przed wszystkim błędem indywidualistycznego i liberalnego poglądu na świat było ograniczenie praw jednostki jedynie tylko względem na podobne prawa współobywateli. Wychodząc z założenia fikcyjnego stanu natury, w którym prawo każdego do wolności jest absolutem, w znaczeniu celu samego w sobie, uznaje wprawdzie liberalizm wyższość organizacji społecznej w porównaniu ze stanem natury, ale wyższość ta jest uzasadniona tym jedynie, że prawa indywidualne, nie tracąc nic ze swego absolutnego charakteru, zyskują dzięki władzy państwowej nietykalność wobec jakichkolwiek zamachów. Zagwarantowanie praw osobistych jest według czystego liberalizmu Locke'a i Jana Jakuba Rousseau jedynym w ogóle zadaniem tej władzy. Społeczeństwo nie jest według tego uporządkowanym organizmem, w którym jednostki pracują nad rzeczywistniem wspólnego dzieła, wspólnego dobra, ale sumą izolowanych i samowładnych jednostek, gdzie dobro wspólne jest sumą dóbr indywidualnych.

Przeprowadzając ten pogląd konsekwentnie do końca, trzeba będzie uznać, że egoizm jednostki, pracującej dla jej osobistego dobra,

jest czynnikiem także społecznie dodatnim, gdyż ostatecznie przyczyni się do zwiększenia sumy dobra powszechnego. Wiadomo, że naiwny optymizm klasycznych reprezentantów ekonomiki liberalnej z powyższych założeń wnioszek taki, choć nie bez pewnych zastrzeżeń wyciągał.

Trudno wprawdzie zaprzeczyć, że liberalizm, stanowiąc sam przez się reakcję na sztywność gospodarki i politycznego ustroju absolutyzmu, potrafił w dziedzinie gospodarki i techniki doprowadzić do znacznych sukcesów, podnieść znacznie dobrobyt nie tylko uprzywilejowanych, ale także szerokich mas, co z punktu widzenia powszechnej kultury nie jest bądź co bądź obojętne. Ale w związku z tym właśnie teza, stawiająca osobisty interes człowieka na naczelnym miejscu, nadała dążeniom tym charakter materialistyczny, w których doskonalenie duchowej strony człowieka, możliwe tylko przy znacznych ofiarach na rzecz bliźnich i ogółu, grozi zejściem na plan dalszy. Zresztą autonomia jednostki, pojęta jako absolut i nie włączona do jakiegoś uniwersalnego porządku, wyklucza jakiegokolwiek obiektywne i powszechnie obowiązujące oznaczenie celów człowieka nawet w ramach doczesności, skoro każdy może go pojmować na własną rękę i według własnego widzi mi się. Wynikające stąd obalenie hierarchii wartości kulturalnych znalazło wyraz w chaosie poglądów filozoficznych i politycznych, który w ciągu 19-go wieku zapanował. Romantyzm i idealizm, materializm i pozytywizm dzieliły panowanie nad umysłami ludzkimi, utrudniając im zdobycie jednolitego światopoglądu.

Jeżeli w dziedzinie gospodarczej i politycznej liberalizm nie doprowadził do podobnego chaosu, to zasługę w tym względzie należy przede wszystkim przypisać tradycji chrześcijańskiej społeczeństw europejskich, tradycji, według której autonomia osoby jest tylko warunkiem oddanej służby dla Boga i ogółu. Ale reakcja, i to bardzo gwałtowna, przeciw liberalizmowi wyszła także ze strony różnych prądów, które, popadając we wręcz odwrotne błędy zwalczały go w imię sprawiedliwości społecznej i interesów mas uciśnionych.

Wreszcie, skoro historia lubuje się w paradoksach, właśnie wiek 19-ty, wiek zwycięskiego liberalizmu, wprowadził we wszystkich krajach kontynentu europejskiego powszechny obowiązek służby wojskowej, najbardziej chyba sprzeczny z liberalnymi zasadami. Toteż stałe pogotowie wojenne, do którego widziały się zmuszone wszystkie Pań-

stwa, było niewątpliwie także jednym z czynników, które nie pozwoliły na całkowite zastosowanie liberalnych zasad w gospodarce i politycznym ustroju.

Mimo wszystko było osłabienie władzy rządowej i nadmierne zaostrenie egoizmów osobistych, klasowych, partyjnych plonem dostatecznie szkodliwym, aby wywołać, a poniekąd nawet usprawiedliwić reakcję, której dzisiaj jesteśmy świadkami.

Reakcja ta, jak dobrze wiadomo, wychodzi z dwu przeciwległych sobie biegunów, od dwu ekstremów, które jednak, właśnie dlatego, że są ekstremami, stykają się w niejednym punkcie. Z jednej strony ośrodkiem jej jest bolszewizm, z drugiej te wszystkie prądy, które dla uproszczenia określa się często, zwłaszcza w prasie pewnego kierunku, jako faszyzmy.

Wspólna wszystkim tą nazwą objętym prądom, ale także bolszewizmowi, jest totalna teoria Państwa. O ile dla czystego liberalizmu Państwo jest jedynie gwarantem praw osobistych człowieka, które są absolutne w pełnym tego słowa znaczeniu, o tyle totalizm zdradza tendencje, aby przeczyć wszelkiemu naturalnemu, tj. od jakiegokolwiek pozytywnego porządku niezależnemu pochodzeniu tych praw. Dla niego absolutem jest właśnie Państwo, przynajmniej w tym znaczeniu, że nie uznaje wyższości żadnych praw poza tymi, które samo stanowi. Znana maksyma Mussoliniego „Wszystko w Państwie, nic przeciw Państwu, nic poza Państwem” oddaje w sposób bardzo jaskrawy i wyrazisty ogólne nastawienie totalizmu.

Ponieważ jednak Państwo nie jest ideą, która by zbyt silnie do wyobraźni mas przemawiała, więc faszyzm wszelkiego rodzaju jest zawsze ściśle związany z nacjonalizmem, który stanowi właściwe jego podłoże. Nie da się zresztą zaprzeczyć, że w tym nastawieniu tkwi wiele szlachetnego idealizmu, pociągającego jednostkę do najdalej idących ofiar na rzecz Narodu i Państwa.

Interesy tegoż zyskują przygniatającą przewagę nad interesami jednostki, których prymat w systemie liberalnym był oczywistym odpowiednikiem pierwszeństwa jej praw. Odwracając ten porządek, teoria Państwa totalnego zwraca się równocześnie przeciw poglądom Marxa i socjalizmu, którego materialistyczne poglądy wywodzą się w prostej linii od egoizmu propagowanego, świadomie czy nie, przez szkołę liberalną. Dlatego też cechująca wszelki faszyzm równoczesna

nienawiść do liberałów i marxistów wydaje się najzupełniej uzasadniona i konsekwentna.

Ponadto trzeba przyznać, że wiele idei, które dziś w Państwach totalnych są realizowane, zasługują z naszego punktu widzenia na uznanie i poparcie. Idea solidarności narodowej, silniejszej od wszelkich antagonizmów partyjnych czy klasowych, idea wspólnych interesów zawodu, wyprzedzająca wspólność interesów klasy, idea tężyzny narodowej, która nie dopuszcza kontroli urodzeń, ani swobody, żeby nie powiedzieć wyuzdania obyczajów, silnie związanej z liberalizmem, ustawodawstwo, zapobiegające wyludnianiu wsi — to wszystko są elementy zdrowe w koncepcji Państwa totalnego.

Inne jednak są stanowczo sprzeczne z autonomią osoby, tą podstawą wszelkiej religii i kultury. Przede wszystkim, jeżeli naturalne prawa człowieka są zdane na łaskę i niełaskę Państwa, które jest wyłącznym ich źródłem, to praca nad własnym udoskonaleniem, która nawet z doczesnego punktu widzenia jest zadaniem człowieka, zostaje pozbawiona swojej koniecznej podstawy. Człowiek nie ma prawa własnym rozumem rozeznaczyć właściwej do tego celu drogi, ani wysiłkiem własnej woli doń zmierzać. Państwo narzuca mu z góry pewne koncepcje, czy nawet wierzenia, które musi bezkrytycznie przyjmować. Niemiecki termin Gleichschaltung (ujednostajnienie), który rozciąga się nie tylko na działalność polityczną, ale na wszelkie dziedziny twórczości duchowej, najlepiej te tendencje charakteryzuje. Jakże znamienne jest w tym względzie rozporządzenie min. Goebbelsa, zabraniające krytyki, a dopuszczające tylko kontemplację (Betrachtung) i opis ujednostajnionej literatury i sztuki; jakże charakterystyczna urzędowa ocena książek w katalogach księgarskich; jak ciekawym wreszcie objaw, że humorystyczne pismo „Der Querschnitt“ zostało zamknięte za nader dowcipne tłumaczenie różnych obcych wyrazów, wśród których charakter określono jako „przeszkoda w karierze“.

Ale totalizm, występujący w Niemczech w swej najczystszej postaci, nie zadawalnia się nawet całkowitym opanowaniem tej strony człowieka, która jest z bytem doczesnym związana. Nie trudno zresztą pojąć, że wobec rozerwalnej tylko przez śmierć łączności duszy z ciałem tak daleko idące zakusy władcze nie mogą pozostać bez wpływu na stosunek człowieka do jego ostatecznego przeznaczenia. Tymczasem właśnie tutaj przejawia się nieporównana i nieprzewyższona war-

tość osoby człowieka; w tej płaszczyźnie jest więź społeczna dla niego tylko środkiem do własnego udoskonalenia, podczas gdy totalizm wszelką działalność ludzką chce podporządkować wyłącznie tylko dobru Państwa czy narodu, które — choć niewątpliwie są osobami w tym znaczeniu, że mają swoje specyficzne zadania i cele — zadania te wyczerpują w doczesnym bycie. Tego Państwo totalne nie chce uznać, wymagając podporządkowania sobie całego człowieka. Roszczenia te występują zwłaszcza w stosunku do młodzieży. „Chcemy was całych i nie oddamy was więcej“ woła przywódca frontu pracy dr Ley do młodzieży niemieckiej; „młodzież przypada nam z duszą i ciałem. Dzieci należą do swoich matek tak samo i w tej samej chwili co do mnie“ — potwierdza Hitler. Jest to stosunek, który słusznie można określić jako zaprzękanie, a który jeden z biskupów niemieckich tak charakteryzuje: „Posłuszeństwo, które dusze niewoli, które narusza sumienie, to najściślejsze sanctuarium ludzkiej wolności, jest najbrutalniejszym niewolnictwem. Jest ono gorsze od mordu, gdyż jest pogwałceniem ludzkiej osobowości. Jest próbą zniszczenia w człowieku podobieństwa Bożego, jest wystąpieniem przeciw Bogu samemu“.

W przeciwieństwie do narodowego socjalizmu faszizm włoski zatrzymał się niejako w pół drogi, wiodącej do totalizmu. Władzę państwową zgodnie z jej przeznaczeniem chce ograniczyć tylko do dziedziny doczesnej. Ale właśnie w tym tkwi pewna z jego strony niekonsekwencja, gdyż właściwa totalizmowi tendencja do opanowania całego człowieka nie da się zrealizować, jeżeli nawet jego życiem doczesnym mają kierować pobudki zaczerpnięte z innej, tj. nadprzyrodzonej sfery. Właśnie dlatego nazywa Maritain dzisiejszy ustrój włoski pewnego rodzaju semitotalizmem, co najlepiej wskazuje na tkwiące w nim niekonsekwencje. Jedynie dzięki nim jednakże okazał się możliwym kompromis między faszyzmem a Kościołem. Ale trzeba pamiętać, że chodzi tutaj tylko o kompromis, w którym przez wzgląd na obustronne interesy Państwa i Kościoła nie podkreśla się pewnych antagonizmów ani nie stawia ich na ostrzu miecza. Niewątpliwie jednak jest tego rodzaju kompromis, w którym Państwo jeśli nie otwarcie, to faktycznie ustąpiło ze swego zasadniczego stanowiska, możliwy tylko we Włoszech, nie tyle nawet dzięki szczególnej giętkości włoskiej natury i włoskiej dyplomacji, ile właśnie dlatego, że są one siedzibą Stolicy Apostolskiej. Każdy konflikt z nią staje się więc dla Państwa szczególnie niebezpieczny.

W Bolszewizmie wreszcie znajdujemy zupełnie podobną doktrynę o stosunku jednostki do społeczeństwa, z tym jednak, że zupełnie inaczej określone są granice społeczności, której zarówno jednostka jak i Państwo służą. O ile dla faszyzmu i narodowego socjalizmu jednostka i Państwo są narzędziami w ręku narodu względnie rasy, o tyle dla bolszewizmu istotą, której wszystko jest podporządkowane, to klasa społeczna. Ponieważ jednak na straży jej interesów stoi i realizuje je Państwo, więc tu i tam metody działania, mianowicie przy pomocy jednej partii, są do siebie zbliżone.

Jeżeli zaś chodzi o walkę z komunizmem, którą faszyzm i narodowy socjalizm stawiają jako swoją misję dziejową, to wraz z Maritainem trzeba podkreślić, że dzięki mechanicznej i samoczynnej reakcji pobudzają i żywią one siły obronne komunizmu. Obie te potęgi rosną równocześnie, powstając przeciwko sobie: jedna i druga w nienawiści widzi cnotę, jedna i druga wywyższa wojnę narodów lub klas; jedna i druga żąda dla społeczności doczesnej miłości mesjanicznej, którą chrześcijanin winien kochać tylko Królestwo Boże; jedna i druga nagina człowieka do jakiejś nieludzkiej kultury: bezbożniczej kultury dyktatury proletariatu, albo bałwochwalczej kultury Cezara, albo wreszcie zoologicznej kultury krwi i rasy.

Wszystkie te skrajne i sprzeczne z sobą poglądy są wynikiem obalenia naturalnej hierarchii wartości, opartej nawet w granicach doczesnego, indywidualnego czy zbiorowego życia, na świadomości nadprzyrodzonego przeznaczenia człowieka. Uznając tę hierarchię, wytykając wszelkie odstępstwa od ustalonego w niej raz na zawsze porządku, narażamy się na zarzuty jednej i drugiej strony, spełniamy niewdzięczną służbę rozsądku i umiarkowania wobec radykalizmów, napierających z prawej i lewej strony. Ale jeżeli treść naszych poglądów, właśnie dlatego że jest prawdziwa, jest zarazem roztropna i umiarkowana, jeżeli wiemy, że wyznając je zwalczamy owe idola fori, bożyszcza targowiska, którymi najłatwiej masy pociągnąć, to w akcji naszej musimy zdobyć się na radykalizm nie mniejszy jak ci, których poglądy zwalczamy. Nie będzie to jednak radykalizm miłości nieuporządkowanej do siebie i swoich, której odpowiednikiem jest nienawiść do wszystkich, stojących poza wybraną grupą. My, szanując w każdym

człowieku prawa, należne mu z porządku naturalnego, a w każdej grupie społecznej dążenie do dobra wspólnego wszystkich jej członków, my wierzymy, że właściwy stosunek jednostki do grupy może być oparty tylko na miłości, gotowej w imię najwyższego dobra do wszelkich poświęceń na rzecz wszystkich bez wyjątku, ale tych przede wszystkim ludzi, którzy z naszego wyboru czy naturalnego przeznaczenia są nam najbliżsi.

W świetle tej naczelnej zasady potrafimy bronić praw społeczeństwa przed nadmiernymi uroszczeniami indywidualizmu, praw człowieka przed zachłannością Państwa totalnego, praw ducha wreszcie przed terorem z góry narzuconych porządków i planów.

su. 6073.



W serii

IDEAŁY I ŻYCIE

wyszły dotąd następujące tomiki:

I. Robert Mäder

Maria zwycięży

Plamienne szkice na temat kultu Najśw. Marii Panny, stanowiące doskonałą pobudkę do ożywienia gorliwości apostołskiej.
Stron 83 cena 1.— zł

II. Ks. Dr Stanisław Bross

Miłość - małżeństwo - rodzina

W przystępnej i miłej formie napisane rozważania, podkreślające znaczenie rodziny, jej siłę i piękno.
Stron 91 cena 1.50 zł

III. Jan Frei

O duszę dziecka

Na głębokiej znajomości psychiki dziecka i licznych przykładach z życia oparte praktyczne wskazania dla rodziców i wychowawców.
Stron 78 cena 1.— zł

IV. Ks. Józef Smółka

Królewski znak

Pogadanki o znaczeniu krzyża św. w życiu współczesnego człowieka.
Stron 202 cena 2.50 zł

V. Jan Kalán

Zdobyć świat dla Chrystusa

Stron 160 cena 2.— zł

Wydął:

NACZELNY INSTYTUT AKCJI KATOLICKIEJ
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22

28. Ks. Michał Rękas. Apostolstwo chorych w Polsce, str. 18, cena 0,50 zł.
29. Ks. Arcyb. Józef Teodorowicz. Sw. Paweł — wzór pracy apostołskiej, str. 24, cena 0,60 zł.
30. Ks. Józef Kobyliński. Totalizm państwowy ze stanowiska katolickiego, str. 40, cena 0,80 zł.
31. Ks. W. Pniok. Apostolstwo świeckie w nauce i historii Kościoła, str. 24, cena 0,60 zł.
32. Ks. Dr Walery Jasiński. Na przelomie myśli wychowawczej — Pedagogika współczesna a pedagogika chrześcijańska, str. 42, cena 1,— zł.
33. Zofia Iwaszkiewiczowa. Współpraca rodziny i szkoły, str. 36, cena 0,60 zł.
34. Ks. Dr M. Klepacz. Szkoła wyznaniowa postulatem doby współczesnej, str. 36, cena 0,60 zł.
35. Ks. Dr M. Sopoćko. Polskie i katolickie ideały i systemy wychowawcze, str. 32, cena 0,60 zł.
36. Ks. Dr Aleksander Wóycicki. Rola wychowania w naprawie niesprawiedliwości społecznej, str. 30, cena 0,60 zł.
37. Witold Balachowski. Zasady i ideał wychowania rodzinnego, str. 19, cena 0,50 zł.
38. Prof. Dr Eugeniusz Piasecki. Wychowanie fizyczne, str. 16, cena 0,50 zł.
39. Prof. Dr Ignacy Czuma. Harmonia praw Kościoła, rodziny i szkoły — do wychowania, str. 19, cena 0,50 zł.
40. S. Barbara Żulińska C. R. Wychowanie religijno - moralne dzieci w wieku szkolnym, stron 32, cena 0,60 zł.
41. Prof. Dr Ludwika Dobrzyńska - Rybicka. Wychowanie państwowe str. 16, cena 0,50 zł.
42. Dr Andrzej Niesiołowski. Wychowanie społeczne, str. 52, cena 1,— zł.
43. Ks. Dr Walery Jasiński. Światłocienie współczesnej pedagogiki, str. 64, cena 1,20 zł.
44. Ks. Dr Cz. Piotrowski. Podstawy psychologiczne odrębnego wychowania młodzieży męskiej i żeńskiej, str. 44, cena 1,— zł.
45. Adam Brzostyński. Ochrona religii i tępienie pornografii przez ustawodawstwo polskie, str. 24, cena 0,60 zł.
46. Józef Młodowiejski. Prawda o „Wiciach”, str. 35, cena 0,70 zł.
47. Rajmund Wensierski. Dwie encykliki społeczne „Rerum Novarum” i „Quadragesimo Anno”, str. 20, cena 0,50 zł.
48. Adam Gocławski. Katolicy i radio, str. 20, cena 0,50 zł.
49. Edward Jamrozik. Na bezdrożach — O nielegalnej działalności Z. N. P., str. 19, cena 0,50 zł.
50. Ks. Dr Fr. Sawicki. Moralne przyczyny bezbożnictwa, str. 24, cena 0,60 zł.
51. Ks. Dr Jan Ciemniński. Rola Ducha świętego w odrodzeniu świata współczesnego, str. 20, cena 0,50 zł.
52. Ks. A. Zychliński. Metafizyka komunizmu a mądrość Chrystusowa, str. 20, cena 0,50 zł.
53. O. Ledit. Le Règne du Christ et la crise actuelle, (wyczerpane).
54. Ks. E. Kosibowicz T. J. Duchowe źródła współczesnego bezbożnictwa, str. 16, cena 0,50 zł.
55. Ks. Prof. Dr A. Wóycicki. Tendencje rozwojowe związków zawodowych w Polsce, str. 36, cena 0,60 zł.

(Ciąg dalszy zob. 4. strona okładki)

059860
11X1183

6

56. **Ks. Dr F. Machay.** Rola Akcji Katolickiej w naprawie stosunków społecznych, str. 16, cena 0,50 zł.
57. **Ks. Józef Kobylński.** Eksperymenty gospodarcze w świetle etyki katolickiej, str. 15, cena 0,50 zł.
58. **Ks. Dr Jan Piwowarczyk.** Przyszłość myśli katolicko - społecznej w Polsce i możliwości jej realizacji, str. 24, cena 0,60 zł.
59. **Józef Konieczny.** Problemy stanu robotniczego a katolickie postulaty społeczne, str. 19, cena 0,50 zł.
60. **Dr Andrzej Niesiołowski.** Metody realizacji wychowania społecznego, str. 32, cena 0,70 zł.
61. **Brunon Sikorski.** Zagadnienie polskiego stanu średniego, str. 16, cena 0,50 zł.
62. **Ks. Dr Fr. Sawicki.** Założenia filozoficzne katolickiej myśli społecznej, str. 20, cena 0,60 zł.
63. **Ks. Dr Stefan Wyszynski.** Zasięg i charakter zainteresowań katolickiej myśli społecznej, str. 24, cena 0,60 zł.
64. **Marian Manteuffel.** Problem polskiego stanu średniego, str. 20, cena 0,60 zł.
65. **Ks. Dr F. Machay.** Problem wsi polskiej jako zagadnienie społeczne, stron 16, cena 0,50 zł.
66. **Ks. Dr Antoni Szymański.** Wyzwolenie proletariatu, str. 16, cena 0,50 zł.
67. **Dr Józef Sułkowski.** Rola wychowania społecznego w przebudowie świata, stron 16, cena 0,50 zł.
68. **Ks. Dr Edward Kozłowski.** Współczesne próby przebudowy ustroju społecznego, a postulaty katolickie, stron 32, cena 0,70 zł.
69. **Eugeniusz Myczka.** Swoistość struktury społecznej i ekonomicznej Polski oraz możliwość jej reformy, str. 38, cena 0,80 zł.
70. **Ks. Prof. Dr Jan Stepa.** Wpływ nauki Kościoła na kształtowanie się myśli społecznej, stron 16, cena 0,50 zł.
71. **Prof. Dr Ignacy Czuma.** Sprawiedliwość i miłość jako zasady chrześcijańskiego ustroju społecznego, stron 20, cena 0,60 zł.
72. **Prof. Dr Henryk Dembiński.** Jednostka a społeczeństwo, stron 16, cena 0,50 zł.
73. **Leon Całka.** Granice polityki społecznej, stron 20, cena 0,60 zł.
74. **Ks. Dr Antoni Roszkowski.** Korporacjonizm, stron 16, cena 0,50 zł.
75. **Prof. Dr Czesław Strzeszewski.** Współczesne tendencje rozwojowe gospodarstwa światowego, ich znaczenie dla realizacji nowego ustroju, stron 20, cena 0,60 zł.

Ks. Kardynał Prymas August Hlond

LISTY PASTERSKIE

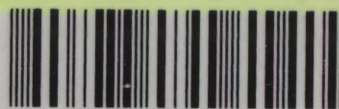
Stron 205

Cena 6,50 zł

Do nabycia w ks

**Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu**

CM KEK 317057



000-317057-00-0